““# T Y D Z I E Ń

Dnia 4 września 1943 r.
Rok I ——— Nr 23

PISMO INFORMACYJNE KONWENTU ORG. NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH

## 1 WRZESIEŃ 1939

Różne są daty w historii narodu. Są takie, które przechodzą dla współczesnych niepostrzeżenie i czas dopiero odkrywa ich właściwe oblicze, nadając istotne znaczenie historycznemu zdarzeniu. Tak było z dniem 19 kwietnia 1794 r., kiedy na krakowskim rynku Tadeusz Kościuszko otwierał okres walk o niepodległość, tak było 6 sierpnia 1914 r., kiedy Józef Piłsudski zwycięskim startem Kadrówki okres niewoli zamykał. Ale są również daty, które od pierwszej chwili zbiorowe przeżycie narodu ustala na miarę historii: taką datą był dzień 3 maja 1791 r., kiedy duch odrodzenia przejawił się w powszechnym entuzjaźmie, takim był dzień 11 listopada 1918, w którym zbiorowa świadomość dokonywania wielkiego zdarzenia była w narodzie powszechna. Wszystkie jednak te daty jakiekolwiek byłoby ich znaczenie moralne, polityczne i wojskowe — są datami historii jednego narodu. Żadna z nich nie weszła do historii powszechnej, nie wyznaczała innego biegu wielkim zdarzeniom Europy i świata, nie stanowiła wstrząsu dla narodów innych. Były przeżyciem wewnętrznym, izolowanym i zamkniętym.

Datą rozpoczynającą pierwszą wojnę światową był 1 sierpień 1914 r., jakkolwiek konflikt wojenny rozpoczął się na szereg dni przed tym wojną austriacko-serbską. Dzień, w którym wygasał termin ultimatum wiedeńskiego i rozpoczynały się działania wojenne na granicy dwu państw nie stanowił daty historycznej w dziejach Europy: wydając rozkaz strzelania żadna ze stron nie rozpoczynała świadomie wojny europejskiej. Rozpoczyna ją dopiero dzień 1 sierpnia, w którym przystępują do wojny wielkie mocarstwa europejskie.

Datą początkową II wojny światowej jest i będzie dzień 1 września. Polska wydając rozkaz strzelania do naruszających jej granice Niemców, rozpoczynała nie izolowany konflikt lecz wojnę światową. Rozpoczynała ją świadomie, na podstawie układu europejskich sił, który swoją własną postawą moralną i polityczną potrafiła wytworzyć i nadać mu postawę czynną. Przez swą świadomą decyzję wyznaczała przełom nie tylko w historii własnej lecz w historii innych narodów i państw. W historii świata.

Wielkości narodu nie wyznacza obszar posiadanej ziemi ani liczba ludności. Wyznacza ją siła moralna wspólnych przeżyć, zarówno zwycięstwa jak i klęski, zarówno triumfy jak i zawody: stąd mała Grecja była wielkim narodem i dlatego jej historia weszła w skład wspólnoty ogólno-ludzkiej. Dlatego też dzień 1 września 1939, w którym Prezydent Rzeczpospolitej Polskiej wezwał orędziem naród swój do świętej wojny przeciwko najazdowi, wszedł do historii jako integralna część przeżyć całej ludzkości, stał się dniem nie tylko historii polskiej ale i powszechnej.

## ■ TYDZIEŃ ZAGRANICĄ

× WSPÓLNE OŚWIADCZENIE. „Times" zamieszcza komentarz swego korespondenta dyplomatycznego na temat ogłoszonego wspólnego oświadczenie prem. Churchilla i prez. Roosevelta, wydanego na zakończenie konferencji w Quebec. Oświadczenie to zapowiada bardziej jeszcze zaciętą wojnę na lądzie, morzu i powietrzu, co samo przez się zawiera wszystko, co dało by się powiedzić o głównej przyczynie zwołania konferencji. Przywódcy zachodnich sojuszników zjechali się, mając w swojej dyspozycji większe siły niż kiedykolwiek przed tym i więcej szans wyzyskania swej potęgi. Gdzie i jak będą one użyte, pozostaje ich tajemnicą, a odpowiedź na trzecie pytanie, wysuwane skwapliwie, mianowicie odpowiedź na pytanie „kiedy"? zawiera w sobie rosnąca potęga zadawanych przez sojuszników ciosów oraz postanowienie wymierzania ich w sposób jeszcze silniejszy nie dając nieprzyjacielowi chwili wytchnienia, sprowadzając je wszędzie tam, gdzie dowódcy wojskowi widzą korzyść nie tylko dla rozsianych po świecie frontów, ale i dla całości wojny jako takiej. Konferencja w Quebec odbywała się na tle całego szeregu pomyślnych wydarzeń. Wydarzenia te to potężna ofensywa rosyjska, uderzenia i zdobycze w rejonie śródziemnomorskim, cios śmiertelny zadany faszyzmowi, naloty bombowe na Niemcy i odbijające się korzystnie na całości zwycięstwo nad niemieckimi okrętami podwodnymi. Wydarzenia te sięgają daleko poza rejon, w którym doszły do skutku, a razem wzięte składają się na nową okazję i nową podnietę dla działań dla sojuszników. Oświadczenie kładzie nacisk na wojnę na Pacyfiku co bynajmniej nie oznacza osłabienia jej tempa w Europie. Zdaniem dziennika, jest to raczej dowód większej zdolności podejmowania wypływających z wojny zadań wszędzie tam, gdzie trzeba.

„Daily Telegraph" pisze w artykule wstępnym: „W swoim przemówieniu po konferencji w Quebec prez. Roosevelt spojrzał w przyszłość. Fakt, iż podkreślił on, iż współpraca Ameryki w dziele realizacji czterech wolności musi być współpracą stałą, musi być pozytywną gwarancją dla tych, którzy obawiali się, że Stany Zjednoczone odmówią współpracy przy wykończaniu budowy nowego świata. Nic nie wskazuje na to, że Niemców i Włochów czekają spokojniejsze czasy. Wręcz przeciwnie, państwa osi pierwsze i na własnej skórze przekonają się o wadze decyzji powziętych na konferencji w Quebec". Cytując również sprawozdanie prez. Roosevelta złożone Kongresowi amerykańskiemu o działaniu funduszu Lease-Lend „Daily Telegraph" podkreśla, iż sojusznicy uderzać będą na nieprzyjaciela coraz silniej. Jedyne dla Niemców wyjście leży w bezwarunkowej kapitulacji. O przyszłości zadecydują zasady zawarte w Karcie Atlantyckiej, jeżeli jednak ktokolwiek miałby obawy, że Karta Atlantycka da Niemcom okazję do rozpoczęcia nowej wojny, niech przypomni sobie uroczyste przyrzeczenie, zawarte w przemówieniu prez. Roosevelta, że ani teraz ani kiedykolwiek w przyszłości nie będzie pobłażania dla jakiegokolwiek ustroju militarystycznego. Sprawozdanie prez. Roosevelta o działalności funduszu Lease-Lend oraz jego przemówienie w Ottawie daje świadomość, że dzisiaj sprzymierzeni posiadają dosyć zasobów materialnych, by móc wypowiedzi swoje poprzeć czynem w praktyce. Jeżeli prem. Churchill i prez. Roosevelt nie

potrafili znaleźć hasła dla konferencji w Quebec, to może lepiej, albowiem coraz bardziej widać, iż konferencja ta pamiętna będzie w historii nie hasłami, lecz czynami.

X NIE SŁOWA, LECZ TORTURY. „Ażeby zrozumieć znaczenie nominacji Himlera — stwierdził w komentarzu Home and Porces Lindley Fraser — trzeba pamiętać o trzech czynnikach w obecnym życiu narodu niemieckiego:

po pierwsze — nominacja ta nie daje Himlerowi żadnego istotnego zwiększenia władzy. Już przed tym był głową Gestapo, policji i SS, ważną osobistością kierowniczą w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rzeszy, gdzie min. Frick był tylko marionetką. W rzeczywistości Himmler już dawno ponosił odpowiedzialność za sprawy wewnętrzne i bezpieczeństwa krajowego. Tylko ogłoszenie publiczne tej jego odpowiedzialności jest zatem ważne;

po drugie — takie poważne zmiany rządowe nie bywają decydowane w ciągu 24 godzin. Ani upadek Charkowa, ani nalot na Berlin nie mogły być powodem tej nominacji, która musiała być rozważana przynajmniej 2 — 3 tygodnie temu, choć bardzo być może, że koła kierownicze Niemiec w związku z klęskami na Wschodzie uważają — że teraz w sprawach wewnętrznych potrzeba silnej ręki;

po trzecie — cały ustrój państwa hitlerowskiego zależny jest od istnienia czynnika, który czynnie i wyraźnie spełnia rolę wodza, który przemawia i porywa, który jest widomym filarem całości. Tę rolę do jesieni roku ubiegłego spełniał Hitler. Od pewnego czasu, ściślej mówiąc od klęski stalingradzkiej, zaszły takie różne rzeczy, że Hitler nie może się podjąć już roli entuzjastycznego mówcy. Zastąpił go Goebbels, który stał się odpowiedzialny za morale frontu krajowego. Upadek Mussoliniego wykończył go jednak. Zatchnęło go, nie potrafił nic powiedzieć, gdyż zanadto sam był wstrząśnięty, a z zamieszania w propagandzie niemieckiej wynikało wyraźnie, że nie otrzymała ona z góry żadnych określonych wytycznych. Okazało się, że w chwili krytycznej Goebbels nie dorósł do swego zadania i nie potrafił zdecydowanie poprowadzić społeczeństwa. Wobec tego teraz Himmler, dotąd będący złowróżbną postacią w ukryciu, wysunięty został na światło dzienne. Niemcy rozglądają się za wodzem i Himmler odtąd nim będzie. On będzie odpowiedzialny za rządy wewnętrzne, on będzie odwiedzał miasta zbombardowane przez RAF. Nie złote słowa Goebbelsa, lecz groźba tortur i obozów koncentracyjnych Himmlera — ma odtąd utrzymywać na poziomie morale Niemców".

*

Tajna stacja niemiecka podaje na ten temat: „Fuhrer uznał Henryka Himmlera, szefa Gestapo i SS, jako dyktatora na froncie wewnętrznym, mianując go ministrem spraw wewnętrznych tak Rzeszy jak i Prus i pełnomocnikiem generalnym administracji Rzeszy. Poza tym min. Himmler będzie zastępcą Goeringa w Radzie Obrony Rzeszy. Równocześnie wyjęto spod kompetencji ministra spraw zagranicznych służbę pracy, której kierownik Konstanty Hierl, podlegać będzie bezpośrednio Fuhrerowi, mając tytuł, rangę i uprawnienia min. Rzeszy.

W kołach politycznych wiadomo, że H. Himler od dawna dążył do uzyskania kompetencji, które znamionowałyby go jako następcę Führera. W związku z tym wskazuje się na tajemniczą sprawę ukazania się znaczków pocztowych z portretem Himmlera w miejsce Führera, która dotąd nie została wyjaśniona mimo aresztowań w ministerstwie poczt i drukarni państwowej i mimo, że podobizny tych znaczków ukazały się w prasie krajów neutralnych. W kołach Wehrmachtu nominacja wywołała zdziwienie. Wehrmach, obarczał Himmlera za brak bezpieczeństwa publicznego w kraju, za to, że policja nie umiała przeszkodzić rozległym plądrowaniom i, że władze opl nie umiały opanować sytuacji po nalotach. Dla przeciwdziałania temu w kołach wojskowych uważano za wskazane bynajmniej nie zwiększenie kompetencji szefa policji, lecz oddanie władzy policyjnej szefom O. K., podległym dowódcy des Ersatzheeres".

X „GRUBSZA DECYZJA" BADOGLIO? „Times" zamieszcza komentarz swego korespondenta dyplomatycznego na temat nowych nastrojów, panujących obecnie we Włoszech. Podkreśla on, że według wiarogodnych doniesień, zaznaczyła się wybitna zmiana w poglądach w Rzymie i w wielu częściach Włoch. Naród włoski wyzbył się resztek radosnej, lecz fałszywej nadziei, która wstąpiła weń z upadkiem Mussoliniego, gdy wydawało się, że naród wchodzi ze stanu wojny wprost w okres pokoju, albo w najgorszym razie stać go będzie na stawianie oporu przez czas dostatecznie długi na to, by skłonić sojuszników do pertraktacji. Teraz jednak naród popadł w depresję. Zniknęły wszelkie flagi i uśmiechy, wszędzie widzi się twarze ponure i pełne beznadziejności. Nowe nastroje znajdują wyraz w orędziu króla Wiktora Emanuela do mieszkańców Sycylii, odczytanego przez rozgłośnię rzymską. Nie było w tym orędziu żadnego odwoływania się do męstwa, dumy i ducha obowiązku, o czym pełno było w dniach odejścia Mussoliniego w deklaracji królewskiej. Na odebranie resztek złudzeń złożyła się utrata Sycylii, a wraz z nią jeszcze jednej armii włoskiej i bombardowania północnych ośrodków przemysłowych. Aczkolwiek niektóre dzienniki drukują wyzywające nagłówki, zdają się one raczej drwić ze swych czytelników uprzytamniając sobie całą pełnię klęski.

Obrona samych Włoch nigdy nie była objęta planami „osi". Przekonanie, że Włochy mają być bronione w Egipcie, zamieniło kraj w mało co więcej niż centrum wyszkolenia i garnizonowania wojsk, a główne jego bazy są rozłożone na Morzu Śródziemnym, bądź na Bałkanach. Pod El Alamein Włochy mogły by być ocalone jedynie przy pomocy Niemiec, których siły na terenie Włoch wynoszą jednak nie więcej niż 5 dywizji, zadaniem których jest nie obrona Włoch, lecz opóźnianie pochodu sojuszników. Nawet w wypadku, gdyby produkcja wojenna Włoch zdolna była sprostać maksymalnej wydajności, to i tak za mało jest czasu na to, ażeby wytwórczość ta mogła zmienić położenie na lepsze. W rzeczywistości jednak włoska produkcja wojenna była drobna i wyrażała się dziesiątkami samolotów i czołgów, podczas gdy sama produkcja brytyjska wyraża się w setkach. Mała ta produkcja została w dodatku zredukowana o $^2/_3$ w wyniku ostatnich nalotów sojuszniczych.

Włochy to obraz pozbawiony światła — kończy dziennik — a raporty z Włoch, według których rząd marsz. Badoglio miał powziąć obecnie po blisko miesięcznej zwłoce tzw. „grubszą decyzję", nie działają bynajmniej jako niespodzianka. (IPP)

X NIEPODLEGŁOŚĆ I NIEZALEŻNOŚĆ. W ostatnim tygodniu angielski tygodnik „Times and Tide" nawiązuje do oświadczeń prasy bryt., która stara się zgłębić znaczenie Karty Atlantyckiej i zawartych w niej postanowień w związku z przyszłą organizacją Europy. „Karty Atlantyckiej — stwierdza dziennik — chociaż nie jest ona paktem, a jak to ujął premier Churchill, daje wyraz pewnym poglądom i zasadom, nie można jednak zignorować, gdy nadejdzie chwila ustanawiania pokoju. Zasady Karty nie dadzą się w praktyce określić dokładnie, ponieważ brak im precyzji, ale jeśli postanowienia Karty Atlantyckiej mają być poszanowane, wtedy nie wolno popełniać pewnych czynów. Oburzające byłoby np., gdyby narody, które nigdy nie walczyły przeciw sprzymierzonym miały stracić swą wolność w wyniku wojny, którą przecież prowadzimy w imię wolności. Było by jeszcze bardziej oburzające, gdyby społeczeństwa, które walczą po stronie aliantów, w wyniku tej wojny znalazły się nagle pod obcym panowaniem, albo, gdyby któryś z grona narodów zjednoczonych miał być zredukowany do stanu zależności od silniejszego mocarstwa. W tym punkcie postanowienia Karty Atlansyckiej są wyraźne, albowiem zapewniają wszystkim narodom środki bezpiecznego życia w ramach swych granic i prawo wyboru takiej formy rządu jakiej pragną. Niezależnie zaś od Karty Atlantyckiej rząd brytyjski zobowiązał się do przywrócenia niepodległości tym państwom sprzymierzonym, które ją utraciły. Gdyby nawet zobowiązania te nie były wyraźne, byłyby one moralnie wiążące, ale zobowiązania te są wyraźne. Istnieje oświadczenie, złożone w parlamencie przez min. Edena w dn. 2.XII 1942 r., kiedy to Eden powiedział, „Konieczne jest, aby przywrócona została niepodległość pozostałych państw, a więc poza Anglią, Ameryką i Rosją, jeżeli pragniemy stworzyć międzynarodową na wolności opartą wspólnotę narodów". Istnieją ponadto zobowiązania szczegółowe. Naprzykład prem. Churchill oświadczył w parlamencie w dn. 27 marca 1941 roku, że prawa narodu jugosłowiańskiego do niepodległości nie zostaną w niczym naruszone.

W stosunku do Polski min. Eden oświadczył w parlamencie w dniu 24 czerwca 1941 r.: „Naród polski odzyska wolność. Do tego zobowiązaliśmy się i słowa dotrzymamy. W myśl art. 3 ang.-polskiego traktatu wojennej pomocy, zawartego w r. 1939, W. Brytania zobowiązała się, a zobowiązanie to w dalszym ciągu jest ważne, do udzielania pomocy Polsce nie tylko przeciw zbrojnej agresji, lecz przeciw każdemu usiłowania stosowania chociażby tylko presji gospodarczej przez mocarstwo europejskie, które zamierzało by podważyć niepodległość państwa polskiego". Ogólnie więc biorąc, niezależnie od tego w jaki sposób zorganizowana będzie Europa w wyniku obecnej wojny i jaki powstanie system powszechnego bezpieczeństwa, niepodległe państwa istnieć będą w ramach nowego porządku Europy i współpracować będą ze sobą na warunkach wzajemnego zaufania i równości. Dla zorganizowania Europy po tej wojnie podstawową jest jednak zasada, która została potwierdzona i obowiązuje w myśl ogólnych i szczegółowych przyrzeczeń.

Jeżeli jest taki postulat, którego nie wolno złamać, o ile nie chcemy sprzeniewierzyć się celom drugiej wojny światowej, jest to ten postulat, że w wyniku obecnej wojny znów muszą być niepodległymi w ramach swoich narodowych granic wszystkie państwa wielkie czy małe, które były niepodległe przed wrześniem 1939 r., kiedy Czechosłowację zredukowano do stanu zależności od Niemiec". (IPP)

X KIEDY KONIEC WOJNY? Jakie są właściwie widoki Niemców? — „Daily Express" w odpowiedzi na to daje przegląd sytuacji wojennej szeregu obserwatorów w państwach neutralnych. Ludzie pytani przez przedstawiciela „Daily Expressu" w Turcji, w Szwajcarii, Portugalii i Szwecji starali się oczywiście dać odpowiedź na to kiedy wojna się skończy i prawie wszyscy przypuszczają, że wojna skończy się na jesieni przyszłego roku. Najważniejszym jednak faktem jest, że nikt w państwach neutralnych nie bierze w ogóle pod uwagę możliwości wygrania wojny przez Niemców. Handlowiec turecki mówi, że desant sprzymierzonych na Sycylii przekonał go o możliwościach innych desantów.

Jeden z redaktorów tureckich widzi w załamaniu się Włoch faszystowskich niechybny znak bliskiego końca. Szwedzki obserwator mówi, że Stalingrad w Rosji i El Alamein w Afryce były początkiem końca, Sycylia zaś i Orzeł to drugi akt, który zapowiada szturm na fortecę europejską. Zdaniem tego obserwatora szwedzkiego, historia uczy, że pod koniec każdej wojny wypadki toczą się zawsze w szybszym tempie. Przykładem tego są tu Włochy, które załamały się jeszcze przed desantem na Włochy właściwe.

Jeden z dziennikarzy szwedzkich podkreśla, że polityczne i moralne skutki załamania się faszyzmu należy określić jako bardzo wielkie. Przyśpieszają one decyzję w tej wojnie.

Jeden z prawników portugalskich mówi, że okres, jaki wojna jeszcze potrwa, zależy nie tylko od operacji wojennych, ale od momentów moralnych i politycznych. Oczywiście, że wojna rozegrana będzie na polu bitwy, ale zadecyduje o jej wyniku moralne załamanie się tego społeczeństwa, które pierwsze straci nadzieję w zwycięstwo. Inny z obserwatorów portugalskich mówi, że zdolności ludzkie w stawianiu oporu mają swoje granice, a wytrzymałość ludzka na cierpienia już prawie że osiągnęła swoje granice.

X WIEŚCI Z TRZECH KRAJÓW PODBITYCH. Komentator BBC Patrick Lacy dzieli się ze słuchaczami informacjami z krajów okupowanej Europy:

Po wojnie będzie można pisać zdumiewające książki o akcji podziemnej w krajach okupowanych i o tajemniczych i zadziwiających sposobach, które mają wygnane rządy dla utrzymania kontaktu ze swym krajem. Mam na myśli tych ludzi oddanych, którzy drukują albo hektografują tajne pisma — po wysłuchaniu komunikatów z Londynu, a po tym w jakiś sposób je rozpowszechniają — i te tajemnicze sposoby, dzięki którym rządy, szczególnie polski i czechosłowacki — umieją przesyłać do kraju i wcale szybko otrzymywać odpowiedzi. Sądzę, że wobec książek, które ukażą się po wojnie niejedna powieść sensacyjna wyda się nudną. Z trzech krajów podbitych mamy szczególnie sensacyjne wieści: z Grecji, Jugosławii i Danii. Dowiadujemy się teraz, że w Grecji mamy swoich oficerów łącznikowych, którzy

walczą razem z partyzantami i pomagają im w organizacji i zdobywaniu zaopatrzenia. Nawet szkolimy tu żołnierzy, którzy po tym, im znanym sposobem, wracają, by walczyć na własnym terenie. Jest faktem zdumiewającym, że w dwa lata po inwazji wielkie połacie Grecji i Jugosławii są we władzy patriotów, a nie okupanta. Oddziały regularne sprzymierzonych stale niszczą koleje i pociągi, atakują lotniska i czasami nawet na jakiś czas zajmują miasteczko. Np. pod Serajewem powstańcy zniszczyli na lotnisku 28 samolotów. W Jugosławii rzecz jest o tyle bardziej zrozumiała, że tam właściwie walki nigdy nie ustały. W Danii sprawy stoją inaczej. Kiedy Niemcy napadli ją po raz trzeci w ciągu stu lat, wydawać się mogło początkowo, że Duńczycy zyskają na poddaniu się nieuniknionym wypadkom. Ale były to tylko pozory. Niemcy obeszli się z nimi nieco mniej brutalnie niż z innymi. Pozwolono im zachować króla i rząd. Pozwolono im zachować parlament pod warunkiem, że nie uchwali on niczego co było by na szkodę Niemców. Ale przy tym Niemcy wydobywali z Danii wszystko co chcieli. Niemcy wydobyli już z Danii ok. 175 miln. funtów, prawie 25 proc. całej własności prywatnej duńskiej. Więzienia zapełnili patriotami. Duńczycy jednak nie byli ślepi. Zmusili swego premiera, narzuconego przez Niemców, do zagrożenia dymisją, jeżeli by Niemcy upierał się przy sądzeniu sabotażystów przez sądy niemieckie i skazywaniu ich na śmierć według kodeksu niemieckiego.

Już rok temu były wiadomości o znacznych rozmiarach sabotażu w Danii, a od tego czasu rozszerzył się on bardzo z pomocą brytyjskich spadochoniarzy. Niemcy oczywiście chcą im wmówić, że to głównie duńska własność ulega zniszczeniu. Ale któż uwierzy, że Niemcy sprowadzili 40.000 wojska do Kopenhagi tylko dla ratowania własności duńskiej! Zresztą b. znamienna jest historia, podana przez radio duńskie, że Duńczycy wolą sami zniszczyć duńską fabrykę niż dopuścić do tego, żeby 1 proc. jej szedł na cele nieprzyjaciela. Oto wiadomości z 3 tylko z pomiędzy wszystkich krajów, które czekają niecierpliwie na przyrzeczoną akcję sprzymierzonych. Czeka Belgia i Holandia, Francja i Norwegia, Polska — przede wszystkim może Polska — Grecja i Jugosławia. (IPP)

× BERLIN W GRADZIE BOMB. „New Chronicle" zastanawia się nad bombardowaniem Berlina i zaznacza, że stolica Hitlera po raz pierwszy bombardowana w zakresie dającym się porównać do niedawnych niszczących nalotów na Hamburg, Kolonię i Zagłębie Ruhry. Dziennik przypomina, że z ostatnim nalotem na Berlin nie da się porównać nic czego doświadczył Londyn nawet w czasie największych nalotów. Co prawda Londyn przechodził przez napięcie nerwów i oddziały bryt. służby bezpieczeństwa musiały spełniać swoje obowiązki w ciągu wielu tygodni nieustających po sobie ataków lotniczych w zakresie dotychczas Berlinowi nie znanych. Bombardowanie jest potwornym wykwitem wojny, jednakże Berlin musi być bombardowany dlatego, że stanowi bez żadnej kwestii cele wojskowe o pierwszorzędnym znaczeniu.

Berlin jest siedzibą rządu Hitlera i jest on ogniskiem jednoczącym w sobie komunikację Rzeszy, jest ośrodkiem niezliczonych gałęzi przemysłu o życiowym dla wojny znaczeniu. Nie istnieje żaden inny cel, którego

bombardowanie mogłoby się przyczynić bardziej do przyśpieszenia końca wojny. Bombardowanie Berlina stanowi istotną część wojennej strategii sojuszników, to też winno nadal trwać aż do chwili złamania siły oporu Wehrmachtu w taki lub inny sposób. Jest rzeczą pewną, że samym bombardowaniem nie można wygrać wojny i, że potęga agresora hitlerowskiego złamana będzie jedynie przez skombinowany atak wojsk lądowych, przeprowadzony na największą skalę zarówno ze Wschodu jak i z Zachodu. Im prędzej to nastąpi, tym szybszy będzie koniec wojny. Berlin jest ośrodkiem nerwowym, skąd wydawane są dyrektywy dla zaczepnych i obronnych operacji Rzeszy. Jako taki musi być jednym z najważniejszych celów bombowej strategii sojuszników.

Nawiązując do bombardowania Berlina „Daily Mail" pisze, że poważny ten cios wymierzono w czasie, kiedy wrogowie nasi niczym nie mogą się pochwalić, chyba tylko klęskami. Zbiegł się on w czasie ze złymi nowinami z Charkowa i przyszedł w ślad za ponurymi wiadomościami z Sycylii, Włoch i Danii. Cios ten wystarczy — zdaniem dziennika — by wstrząsnąć umysłowością Niemców i jeśli będzie powtórzony wówczas skutki będą odczute na terenie całych Niemiec. Ludzie ewakuowani, to podróżni siejący zły omen, szczególnie w obecnym okresie wojny. Rozpowiadają oni po kraju historię swojej nędzy, są ciężarem dla i tak już przeładowanego systemu transportowego, wprowadzają chaos w życie społeczne i dezorganizują produkcję. Objęcie przez Himlera domowego frontu Rzeszy jest widoczną oznaką istniejącego niezadowolenia. (IPP)

X W FINLANDII. Rozgłośnia fińska podała w dn. 24.VIII., że delegacja, w skład której weszli przedstawiciele licznych ugrupowań parlamentarnych, przyjęta została przez prezydenta Finlandii Rittiego. Prezydentowi wręczono deklarację, podpisaną przez 33 czołowych obywateli fińskich. Deklaracja daje wyraz nadziei, że rząd Finlandii zbada możliwości zapewnienia narodowi fińskiemu wolności, niepodległości i pokoju. Specjalny nacisk kładzie deklaracja na potrzebę przyjaźnych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi. Sprawozdawca dziennika szwedzkiego „Dagens Nyheter" donosi z Helsinek, że deklaracja złożona prezydentowi Finlandii domaga się, by rząd Finlandii zdecydowanie szukał możliwości zawarcia odrębnego pokoju. Dalej deklaracja ma stwierdzać, żę szanse zawarcia odrębnego pokoju byłyby większe, gdyby na czele państwa stał inny rząd. Na miejsce obecnego premiera prof. Lincomassi autorzy deklaracji proponują dr. Passikiwo, dawnego posła fińskiego w Moskwie.

„Svenska Dagbladet" pisze: „Finlandia musi działać szybko, jeśli będzie zwlekała, wtedy wolności Finlandii, a nawet jej istnieniu, grozi katastrofalny koniec". Inny dziennik „Afton Tidningen", pisząc o sytuacji żywnościowej w Finlandii stwierdza: „Jeśli chodzi o żywność, to Szwecja potrafiłaby zaofiarować pomoc. Ludność Szwecji z pewnością przygotowana jest do jak największych ofiar na rzecz Finlandii, jeśli tylko Finlandia domagałaby się pokoju". Inny wreszcie dziennik szwedzki pisze, że żaden obywatel fiński nie wierzy już więcej w zwycięstwo Niemiec, a przecież Finowie przystąpili do wojny tylko dlatego, że liczyli na zwycięstwo Niemiec".

Rząd amerykański w dalszym ciągu utrzymuje stosunki dyplomatyczne z Finlandią, stopniowo jednak stosunki te się pogarszają. Przedstawicielstwa konsularne obu krajów przestały już działać ubiegłej jesieni. Poseł amerykański w Finlandii powrócił do Waszyngtonu z końcem ub. roku. Nieco później przestały działać biura podróży obu państw, a po tym cały personel konsulatu amerykańskiego w Helsinkach opuścił Finlandię. Pozostał tylko charge d'affaires i jego sekretarka.

---

## Z WROGIEJ PRASY

„Warsch. Ztg." z dnia 27.VIII.1943 podaje zakres działalności ministra Himmlera. Do ministerstwa spraw wewnętrznych należy departament centralny, obejmujący sprawy gospodarki, finansowe rachunki, tok spraw i przydział ich, sprawy gabinetu, prasy i wiele innych. Departament pierwszy obejmuje konstytucję i administrację, przynależność państwową, sprawy związane z rasą, sprawy protektoratu. W grupie Ic Austria, Sudety i Kłajpeda mają swoje prawne stanowienie, w grupie Id nowouporządkowanie wschodnich obszarów i sprawy okupowanych polskich obszarów, a w końcu grupie Ie sprawy cywilnej obrony Rzeszy i prawo wojskowe. Departament II jest departamentem personalnym i ze swoimi pododdziałami opracowuje sprawy personalne ministerstwa jako też organizację urzędniczą i związek urzędniczy. Departament III obejmuje weterynarię, IV zdrowie, V administrację kryminalną i nadzór samorządów przy ministrze spraw wewnętrznych dla Berlina, Wiednia i Hamburga. Departament VI Niemczyzna i pomiary, VII sport i ćwiczenia.

Najistotniejszym filarem ministerstwa spraw wewnętrznych jest policja. Naczelny dowódca SS i szef policji jest obecnie ministrem spraw wewn. Rzeszy i Prus. Policja dzieli się na: A, policję porządkową z urzędem administracji, prawa i komendanturę, B, policję bezpieczeństwa ze wszystkimi urzędami policji państwowej w Prusach, Bawarii, Saksonii, Turyngii, wszystkich krajach i wolnych miastach Rzeszy, w Saarze, Austrii, Sudetach, Gdańsku i Prusach Zachodnich, w poznańskim i w Protektoracie. Dalej należą tu placówki policji kryminalnej w Królewcu, Szczecinie, Berlinie, Wrocławiu, Halle, Hanowerze, Frankfurcie nad Menem, Kolonii, Dusseldorfie, Monachium, Dreźnie, Stuttgarcie, Bremie, Gdańsku, Wiedniu, Poznaniu. Przez policję kryminalną i porządkową ministerstwo spraw wewnętrznych sięga do najdalszych zakątków obszaru wielkoniemieckiego. Jest ono niejako ośrodkiem rozpostartej nad całymi niemcami drobnowiązanej i pomysłowej sieci porządku i bezpieczeństwa.

Zakres działalności ministerstwa jest niezwykle szeroki. Obejmuje zdrowie i pomiary, higienę, obrady gminne i groby wojenne, emigrację i pomoc techniczną. Do tego należy jeszcze urząd badania pochodzenia, kontrola wyborów, kierownik wyborów, urząd nakładów Rzeszy, archiwum Rzeszy w Poczdamie, izby dyscyplinarne, komisarz dla ochotniczej służby zdrowia, mnóstwo szkół policyjnych, instytutów naukowych, fundacji itp.

---

## TYDZIEŃ NA EMIGRACJI

— Prezydent Rzplitej powrócił po 2-tygodniowej nieobecności w dn. 21.VIII do Londynu i przyjął na dłuższej audiencji prezesa Rady Ministrów Mikołajczyka i naczelnego wodza gen. Sosnkowskiego.

— Polski minister spraw wewn. Banaczyk przemawiał w dn. 25.VIII w Londynie na temat ostatnich przejawów niemieckiej polityki w Polsce. Minister m. in. powiedział: „Kiedy w połowie 1942 r. Niemcy uprzytomnili sobie, że ich nadzieje na zwycięstwo nie spełnią się, postanowili uczynić wszystko, aby podbite kraje w chwili, gdy powrócą do swych prawowitych posiadaczy, były zrujnowane na kilka pokoleń naprzód i o znacznie zmniejszonej ludności. Niemcy mają nadzieję, że w ten sposób Europa środkowa będzie zupełnie spustoszona, wówczas, gdy ich kraj pozostanie silnie zaludniony i uprzemysłowiony, nawet jeśli przegrają wojnę".

— Polskie Min. Inf. podało w dn. 26.VIII następujący komunikat: „Dziś mija 4 lata od dnia, w którym sekretarz stanu lord Halifax i amb. E. Raczyński podpisali brytyjsko-polski układ o wzajemnej pomocy. Układ zobowiązywał oba państwa do udzielania sobie na wzajem pełnego poparcia i pomocy na wypadek agresji lub jakiejkolwiek akcji ze strony jednego z mocarstw europejskich, która by zagrażała pośrednio lub bezpośrednio niezawisłości umawiających się stron.

Nawiązując do rocznicy układu londyński „Dziennik Polski" pisze: „W świetle tego co dziś wiemy, ówczesna decyzja rządu brytyjskiego uderza nas swoim realizmem i dalekowzrocznością. Zmiana metod walki i postępy techniki, zwłaszcza w dziedzinie lotnictwa przeobraziły głęboko tradycyjne pojęcia bezpieczeństwa poszczególnych państw. Skurczył się świat i zacisnęły więzy, łączące losy wyspy brytyjskiej z losem europejskich państw kontynentalnych. W. Brytania przystąpiła do wojny niesprowokowana agresją, nie w obronie własnego terytorium, ale w wypełnieniu danego słowa, w obronie zagrożonego przez przemoc hitlerowską moralnego i politycznego porządku świata. W historii każdego narodu są okresy, które decydują o jego wielkości. Takim okresem był dla W. Brytanii sierpień i wrzesień 1939 r., takim był lipiec i sierpień 1940 r. Dwie historyczne decyzje: decyzja bezinteresownego rzucenia na szalę walki ze złem wszystkich swych sił moralnych i materialnych i decyzja podtrzymania tej walki nawet samemu wobec przygniatającej przewagi wroga, stanowią o przodującej roli W. Brytanii w obozie narodów sprzymierzonych w takiej samej mierze, jak rozległość imperium i jego zasobów".

## TYDZIEŃ W KRAJU

— Z Zakopanego donoszą o popłochu wśród grupy Wacława Krzeptowskiego i dr. Szatkowskiego, czołowych przywódców obałamuconych górali. W Nowotarszczyźnie pojawiły się oddziały bojowe polskie, składające się z górali i rozpoczęły kontrolę nad działalnością przyjaciół Krzeptowskiego wysługującym się Niemcom. Mniej winni, jak wójt gm. Ludzmierz

i sołtys gromady Pyzaków w tej gminie dostali po 20 batów. We wsi Rogoża zdrajca niejaki Latocha, najbliższy współpracownik Krzeptowskiego został na mocy wyroku zastrzelony. Również zastrzelony został w Czarnym Dunajcu wysługujący się Niemcom i denuncjujący współobywateli niejaki Kania. Szatkowski i Krzeptowski ukrywają się przed sprawiedliwością.

Górale przyjmują oddziały polskie życzliwie a ponieważ tropią one „grzeszników" wobec narodu, fantazja góralska nazwała ich „spowiednikami".

— Z Siedlec donoszą: w dn. 24 bm. zastrzelony został kilkoma strzałami w momencie wsiadania do samochodu zastępca starosty siedleckiego. Sprawcy zamachu zbiegli. Policja i SS rozpoczęły natychmiast akcję represyjną, blokując szereg ulic miasta i obstawiając dworzec. Aresztowano szereg mieszkańców Siedlec wybierając z przygotowanych list. Na dworcu aresztowano kilkadziesiąt osób zdążających na pociąg warszawski.

— „Łaska" pana Gubernatora. W odezwie wydanej do ludności Gen. Gub. z okazji zbiorów p. Frank zapowiedział jeszcze raz podwyższenie racji żywnościowych dla ludności polskiej w miastach, uzależniając je jednak od sprawnego oddania kontyngentów przez ludność wsi. Jak się dowiadujemy podniesienie kontyngentów polegać ma na zwiększeniu recji chleba, nieznacznym podwyższeniu racji cukru i mięsa oraz przydziale 2 q. ziemniaków na rok.

Z tej niemieckiej „łaski" i tak nikt nie wyżyje. Łączenie zaś podwyżki racji żywnościowych i kontyngentów jest zwykłą bezczelnością. Podwyższone wymiary kontyngentów wynoszą tyle, ile w ogóle można w najlepszym wypadku wyprodukować, często przekraczając wydajność ziemi. Jednym słowem — miejskiej ludności to nie uratuje, wiejską doprowadzi do głodowania.

— Podpalenie Treblinki. W Treblince nr 2 poza oddziałem SS i Ukraińców (160 ludzi) była specjalna grupa pomocnicza żydowska w liczbie 600, która pomagała przy traceniu Żydów. Dnia 3.VIII grupa ta napadła na straż, rozbroiła ją, zdobyła magazyn broni, podpaliła budynki i przebiła się do lasu. W czasie walki ok. 200 Żydów zginęło. Niemców i Ukraińców raniono, względnie zabito około 50.

— W Sułkowicach (krakowskie) żandarmi przybili sołtysa Jana Kiczowskiego do drzwi, bijąc go cepami dla wymuszenia zeznań, po tym rozstrzelali go wraz z rodziną, złożoną z 9 osób. Równocześnie zamordowano 32 mieszkańców tej wsi.

— W Kieleach 17.VI. żandarmeria spaliła dom przy ul. Piotrkowskiej, w którym znajdowało się 9 osób. Chodziło jakoby o przestępców kryminalnych; w domu spłonęły również małe dzieci — czy to też kryminaliści?

— W Mniewie koło Kielc żandarmi spalili dwa domy wraz z ludźmi, przygrywając w czasie egzekucji na organkach śpiewając, żeby zagłuszyć krzyki palonych. W tej samej miejscowości spalono młyn wraz z 8 ludźmi.

— Białostoczyzna spływa krwią. 15 lipca niespodzianie na teren Białegostoku przybyła specjalna ekspedycja gestapo z Królewca i rozpoczęła masową rzeź. W pierwszym dniu, jak przyznał się w specjalnym obwieszczeniu szef policji i SS, kazał rozstrzelać „85 reprezentantów polskiej niepodległości". W następne dni obwieszczeń już nie dawano. W samym Białymstoku rozstrzelano ponad 300 osób. W całym województwie według prowizorycznych obliczeń ilość ofiar tego masowego mordu może dojść do kilku tysięcy. Mordowano, rozumie się, tylko Polaków. Główne ośrodki masakry Białystok, Grodno, Wołkowysk, Wasilków, Łomża, a ostatnio powiat Wysoko-Mazowiecki. Mordowano gruntownie całe rodziny z sublokatorami lub chwilowo znajdującymi się gośćmi. Nie szczędzono ani kobiet, ani starców, ani też dzieci. Zlikwidowano w ten sposób całe wsie, rozstrzeliwano nauczycieli gimnazjalnych, urzędników, lekarzy, adwokatów, księży, chłopów i robotników.

Nastrój wywołany zbiorowym mordem daleki jest od zastraszenia i paniki. Za zamordowanych odprawiane są nabożeństwa i ze czcią niemal mistyczną wspomina się nazwiska męczenników, a pięści polskie, które Niemiec chciał zmiażdżyć postrachem, coraz groźniej się zaciskają w postanowieniu obrony i żądzy odwetu.

— W białostockim młodzież urodzona w latach 1922 — 1925 otrzymała nakazy stawienia się do pracy w Rzeszy. Na gminy Boguty, Nur i Czyżew wyznaczono 510 osób. Stawiło się 230. Stosunkowo duże stawiennictwo tłumaczy się tym, że uciekająca do lasu młodzież nie wie, co z sobą robić. Karygodnym faktem jest, że proboszcz parafii Kuczyn, obok Ciechanowca, wyczytywał z ambony nazwiska i imiona tych, którzy nie stawili się na wezwanie. Za okupantem powtarzał, że bezwarunkowo będą schwytani i rozstrzelani wraz z rodziną a gospodarstwa ich będą spalone.

— Poza Bugiem, w większych ośrodkach, głównie przy gminach usadawiają się oddziały wojska w liczbie około 200 osób, w każdej z tych gmin.

— Na Polesiu: Jeszcze w ub. roku Niemcy groźbą śmierci głodowej zmusili jeńców sowieckich do formowania na Polesiu „kozaków dońskich", umundurowali ich na wzór dawnych carskich kozaków, częściowo wysłali na front, przeważnie zaś używali do służby wartowniczej. W ostatnich miesiącach całe formacje barwnie odzianych „kozaków", uprzykrzywszy sobie służbę niemiecką, zbiegły do lasu. Z Brześcia uciekł nawet „sztab kozacki". Niemcy pozostałych jeszcze „Kozaków" rozbroili i osadzili za drutami.

— Z Małopolski Wschodniej donoszą o całkowitej likwidacji oddziałów i placówek etapowych „sprzymierzeńców" niemieckich. Gwałtowne wycofywanie oddziałów włoskich, węgierskich, słowackich i rumuńskich jest wyczuwaniem przez rządy „sojusznicze" końcowego etapu wojny. Odjeżdżający żołnierze narzekają na swoje rządy i Niemców, którzy „zmusili" ich do wojny po swojej stronie.

## TYDZIEŃ WARSZAWY

— Pożar składów wojskowych. W dn. 30 ub. m. około godz. 20 wybuchł pożar w składach żywnościowych i paszy przy ul. Jagiellońskiej. Ogień ugaszono dopiero po 6 godzinach. Znaczna część zmagazynowanych towarów uległa zniszczeniu.

— Trzy zamachy. Na składy monopolu zapałczanego w Warszawie dokonano dwóch zamachów, rozbrajając pilnującą straż i zabierając samochodami znaleziony towar. Trzeciego, napadu dokonano na fabrykę zapałek pod Warszawą. Ogółem zabrano zapałek na sumę ponad 0,5 miliona złotych.

— Okręg policyjny — Warszawa. Dotychczasowy dyrektor policji niemieckiej dr Kilian został przeniesiony do Rzeszy. Stworzono dyrekcję okręgu policyjnego — Warszawa. Komendantem ma zostać jeden z generałów SS.

— Były dowódca Schupo płk. Jarke, który odznaczył się specjalnie w wymyślnych akcjach terrorystycznych wobec mieszkańców Warszawy został przed kilku tygodniami przeniesiony na stanowisko d-cy Schupo w Kolonii. Obecnie przewieziono go do Warszawy rannego odłamkami bomb angielskich i ulokowano w jednym z niemieckich szpitali.

— Kontrola listów na poczcie warszawskiej została ostatnio silnie wzmocniona. Rozszerzono także podsłuch telefoniczny, zwłaszcza z aparatów w kawiarniach i restauracjach.

---

## TYDZIEŃ WOJNY

= POŁOŻENIE NA FRONCIE WSCHODNIM. Sprawozdawca „Timesa" w Sztokholmie i londyński komentator wojskowy „Timesa" w następujący sposób oceniają obecne położenie na froncie wschodnim:

Korespondent ze Sztokholmu pisze: „Po ostatnich zwycięstwach Rosji armia niemiecka na Wschodzie nie jest jeszcze pobita i siła Niemców nie jest jeszcze decydująco nadwyrężona, ale niemiecki system obronny jest o wiele słabszy niż był chociażby jeszcze przed tygodniem. Niezależnie od tego jakie Niemcy mają plany strategiczne ze względu na sytuację, w jakiej się dzisiaj znajdują, muszą się dzisiaj zdecydować na natychmiastowy i ogólny odwrót pod pretekstem skrócenia linii frontu".

Londyński komentator wojskowy pisze: „Od momentu nieudania się ofensywy niemieckiej na Kursk Niemcy podejmują decyzję na froncie rosyjskim zależnie od sytuacji danego dnia. Trzeba jednak zakładać, że Niemcy posiadaja plan, w myśl którego próbują działać. Może to być jedynie plan wojny na wyniszczenie z zamiarem zadania Rosjanom jak największych strat przy utracie jak najmniejszych połaci terenu. Są to założenia strategiczne b. trudne do przeprowadzenia w praktyce, ponieważ wymagają one pełnej swobody ruchów, a właśnie na płd. froncie rosyjskim Niemcy swobody ruchów nie posiadają. Każdy kilometr terenu oddany na płd.-zachód od Char-

kowa pogarsza położenie Niemców w Zagłębiu Donieckim. Odwrót zaś z Zagłębia Donieckiego przesądziłby o możliwości utrzymania Krymu. Oddanie półwyspu krymskiego dało by z kolei Rosjanom możliwość bombardowania Ploesti itd. Rosjanie uderzają w główny bastion niem. systemu obronnego. Tu Niemcy nie mają swobody ruchów, tu bronić się muszą. Długotrwały plan niemiecki prawdopodobnie obejmuje ostatnią rozpaczliwą mobilizację sił ludzkich, mobilizację nowych kontyngentów z państw okupowanych, ukończenie wyszkolenie tych obywateli niemieckich, którzy zorganizowani zostali podczas ostatniej mobilizacji w Niemczech, w zanadrzu zaś Niemcy zawsze żywią nadzieję, że sytuacja żywnościowa w Rosji jest gorsza niż Rosjanie przyznają, może nawet tak zła, iż spowoduje ona poważnie zmniejszenie możliwości Rosjan do prowadzenia dalszych walk". W konkluzji londyński komentator wojskowy „Timesa" stwierdza, że ostatnie wydarzenia nie zdają się potwierdzać nadziei niemieckich. (IPP)

## PRZEGLĄD MILITARNY

— Front południowy. Lotnictwo sprzymierzonych nadal bombardowało obiekty kolejowe, drogi i bazy portowe w środkowych Włoszech. Ruchy wojsk sprzymierzonych we wschodniej części morza Śródziemnego i przepłynięcie przez Gibraltar olbrzymich flotylli zdaje się wskazywać na szykowanie przez sprzymierzonych nowego uderzenia.

— Front wschodni. Ofensywa sowiecka obejmuje front 1000 km. Na odcinku na zachód i płd. od Charkowa napór Sowietów został powstrzymany natomiast nowe sukcesy przyniosła ofensywa w kierunku na Stalino. Nie dochodząc kolumny rosyjskie skierowały się na południe i w szybkim marszu zajęły Taganrog. Tutaj udało się pierwsze w trwającej 8 tygodni ofensywie, okrążenie oddziałów niemieckich. Niemcy wycofują okrążone oddziały drogą morską. W rejonie Wiaźmy sowiecka armia odniosła również sukcesy zajmując Jelnię (80 klm na wschód od Smoleńska). Obie walczące strony podają fantastycznie wielkie ilości zabitych, zniszczonych czołgów i samolotów. Zaznacza się silna przewaga lotnictwa rosyjskiego.

— Front zachodni. Silnych nalotów dokonał RAF i AAF na Norymbergę i okręg München-Glattbach o 20 km od Duisburga. Poza tym atakowano obiekty w płn. Francji, Holandii i w Zagłębiu Ruhry.

— Front Dalekiego Wschodu. Wojska sprzymierzone zajęły całkowicie wyspę N. Georgia. Zajęto również wyspę Arundel. Na N. Gwinei wojska sojusznicze podchodzą do bazy Salamao. W Chinach lotnicy amerykańscy bombardowali Kanton i Hong-Kong. W Birmie oczekiwane jest rozpoczęcie ofensywy sprzymierzonych, gdy tylko tereny Birmy dostatecznie obeschną.

## OSTATNIE WIADOMOŚCI

— Przemówienie premiera Churchlla w Quebec. Stąd, z serca francuskiej Kanady, zasyłamy Francji zapewnienie, że nie zapomnimy o niej. Jesteśmy pewni, że Francja będzie wolna, zjednoczona

i niepodległa. W dalszym ciągu premier złożył wyrazy uznania dla olbrzymich wysiłków Kanady. Mówiąc o nieobecności Stalina, Churchill stwierdził: „Stalin, zwycięski wódz, nie mógł w tej chwili opuścić Rosji. Konferencja w Quebec poświęcona była głównie zagadnieniom wojny z Japonią, z tego względu samo zaproszenie nawet Stalina było dla Anglii i USA krępujące. Prez. Roosevelt i ja — mówił Churchill — gotowi jesteśmy w każdej chwili osobiście omówić ze Stalinem wszelkie aktualne sprawy. Staje się konieczne porozumienie się przedstawicieli trzech mocarstw, walczących z Hitlerem, dla zbadania przyszłych zagadnień bezpieczeństwa świata. Słyszymy dużo o drugim froncie we Francji. Rosja nie ukrywała swego żalu o to. Przypominam, że W. Brytania posiadała go i został on rozbity w 1940 r. Łatwiej zlikwidować coś, niż odbudować. Teraz raczej myśleć musimy o trzecim froncie, gdyż kampania w Afryce i Sycylii odegrała swą rolę. Radzi byśmy — mówił Churchill — współpracować z Rosją w związku ze zwycięstwami na M. Śródziemnym. Włosi dziś płacą wysoką cenę za to, że dali się opanować faszyzmowi. Niemcy dążą do utrzymania jak najdłużej wojny zdala od swych granic. Niewątpliwie złamana została już potęga produkcyjna Niemiec i sprzymierzeni mają inicjatywę w swych rękach. Wiele z tych zwycięstw nie dałoby się osiągnąć, gdyby nie wysiłek Rosji i jej okropny wkład strumieni krwi. Wskutek tych wszystkich zwycięstw nastąpiła zmiana nastrojów na Bałkanach. „Wiele zapytywano mnie, czy Niemcy zostaną złamane w tym, czy przyszłym roku, co było by dla nich losem gorszym. Nie powinniśmy usiłować odpowiedzieć na to pytanie, gdyż podjęliśmy wojnę, nie dlatego, że obliczyliśmy czas trwania, lecz, że nakazał nam to honor i obowiązek".

— D a n i a: Wobec fali sabotaży i zamachów władze niemieckie zażądały oddania pod sądy niemieckie przestępców politycznych i sabotażystów. Premier duński odmówił żądaniu znajdując oparcie w królu i opinii publicznej. Niemcy rozpoczęli presję, na którą odpowiedziano strajkami w zakładach przemysłu wojennego m. in. 6.000 robotników w fabryce Diesla. Przed poselstwem i konsulatem niemieckim odbyły się demonstracje. W dniu 28 sierpnia Niemcy przerwali połączenie Danii ze Szwecją a 29 wprowadzili stan wyjątkowy, ogłaszając karę śmierci za udział w sabotażach, strajkach i demonstracjach. Wprowadzono silne oddziały wojskowe i SS do Danii zwiększając garnizon Kopenhagi o 40.000 ludzi i rozbrajając armię duńską. Ludność odpowiedziała powszechnym strajkiem przeprowadzonym z wyjątkową karnością. W Kopenhadze wybuchły rozruchy. Zniszczono 3 czołgi i 11 samochodów. W szeregu punktów kraju wojsko stawiło opór. Gwardia królewska i załogi zamków królewskich stoczyły kilkugodzinne potyczki. Wysadzono wszystkie składy amunicji. W czasie 3 dni zniszczono 60 fabryk pracujących dla wojska. Na kolejach i w obiektach wojskowych niemieckich wybuchały bomby zegarowe. Król został internowany. Cały gabinet podał się do dymisji i został aresztowany. W porcie Kopenhagi doszło do walki. Marynarze duńscy zatopili część okrętów wojennych. Znaczna ich ilość pod obstrzałem uciekła z portu i zawinęła do portów szwedzkich witana entuzjastycznie. Niemcy aresztowali oficerów armii i przywódców politycznych. Liczne statki i kutry duńskie z uchodźcami przybywają do Szwecji. Na wodach terytorialnych szwedz-

kich znajdują one ochronę przed atakującymi samolotami niem., ze strony szwedzkiej artylerii przeciwlotniczej. Uciekinierzy z Danii przyjmowani są w Szwecji jako ubywatele państwa niewojującego.

— Szwecja. Po przerwaniu w dniu 20.VIII tranzytu wojsk niemieckich, stosunki z Niemcami ulegają z dnia na dzień pogorszeniu. Asumpt do wyraźnego zatargu dało zaatakowanie przez Niemców flotylli rybackiej szwedzkiej i zatopienie dwóch kutrów. Protest swedzki poparty został demonstracjami antyniemieckimi. Artyleria przeciwlotnicza przeszkadza samolotom niemieckim usiłującym przelecieć nad Szwecją do Norwegii. Wypadki duńskie wywołały nowe manifestacje solidarności z Duńczykami. Niemcy odpowiedzieli Szwecji notą wskazującą, że statki rybackie zatopione zostały w strefie zakazanej a rybacy złośliwie uszkodzili rozstawione boje świetlne.

— Bułgaria: Car Borys zmarł 28.VIII po powrocie z kwatery Hitlera. Według oficjalnego komunikatu śmierć króla nastąpiła na skutek choroby serca i zapalenia płuc. Radio szwajcarskie podało wersję bliżej nieokreślonego zamachu. Na tron bułgarski wstąpił wstąpił 7-letni syn zmarłego cara jako Symeon II. Do chwili utworzenia Rady Regencyjnej rządy sprawować ma obecny rząd. Śmierć króla stała się pretekstem do ostrych wystąpień przeciwko rządowi Filoffa. Demonstracje uliczne miały charakter anty-wojenny i anty-niemiecki. Gabinet rządowy obraduje bez przerwy.

---